

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Redakcja, Ekepedycja i Biuro Redakcyjne przy
cu Wilhelmowickim pod nr. 12.

W Poznaniu
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamę
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Wszystkie ogłoszenia, administracyjne i ekpedycyjne winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Fran-
cyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji, przedpłata przysła-
na w monarchoi praskiej oraz w państwach do zwiazu po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących do zwiazu po-
stowego. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i nie są one buda

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Jeśli giełda ma być rzeczywiście owym barometrem, którego wskazówka najczulszą jest na wszelkie obrot polityczne, w takim razie dzisiejszej sytuacji nie można nazwać wypogodzoną. Jakaś trwoga, przebieg w języku giełdowym „panika“, opanowała wczoraj i przedwczoraj cały targ pieniężny. Przyczynę jej przypisują w części ruinie finansowej egipskiej, w części pogłoskom o fatalnym obrocie układów austriacko-węgierskich, głównie zaś i czy nie najistotniejszą przyczyną, jaki cechuje wybitnie sprawę wschodnią. Do niepokojenia giełdy, zwłaszcza wiedeńskiej i berlińskiej, nie mało się przyczyniła Neue freie Presse artykułem wczorajszym, poświęconym kwestyi wschodniej. Organ ten, dotychczas najwierniejszy druch Turcji, zdjął został niespodzianie rozpacz, którą w ostatnich wylewa wyrażach. „Owocem zabiegów trójcarskiej polityki, zmierzających do zadowolenia potęg, jest zamieszanie, jakie stosunki wschodnie, coraz fatalniejsze popycha koleje, pisze dziennik wiedeński. Ku temu przyczynił się potężnie sułtan Abd. Azis i Mahmud pasza z dobrego sobie w tej chwili miarę, grabarzy Turcji.“ Stojemy w obec katastrofy. Już przed sześcioma laty rzucano zasiew powstania, które dziś gotuje Turcy zagładę, a że było rzeczywiście, dowodem na to dokumenta, ogłoszone świeżo w Memorial diplomatique. — Neue freie Presse ogłasza owe dokumenta; — ogłasza ich podajemy dzisiaj, resztę zamieścimy w jutrzejszym numerze. P. Beust był tym, co pierwszy przyłożył rękę do podminowania budowy a to wydając w Białogrodzie Serbom i przystając na wyzwolenie się Rosyi z pod paragrafów odnoszących się do Czarnego. Polityka trzech cesarzy narzuciła namtry przyjaźni rosyjską. Przyjaźń ta jednak dałaby się utrzymać przez podporządkowanie własnej samostojności pod zachcianki rosyjskie. Usiłowania Austrii kierujące do utlumienia powstania, zrytualizowały Rosję, która pragnie jego kontynuacji i rozwoju. — Kłopotliwość, że Niemcy wzbraniały się stanąć za przykładem Rosyi otworzyć po stronie powstańców ten skutek, że dziś prasa rosyjska zarówno na Niemcy, co na Austrię. Władanie gmachu trzech cesarzy skrzyknę i trzeszczy a nad nim zawisły wieki, których skutków nie zdoła przewidzieć ani z śmiertelności. Skoro przypomnieć trzechcesarskie, że zdołało zniewolić Rosję do dotrzymania przyrzeczenia, to można być pewnym, że nie będzie wahała się w chwili w razie, gdyby to było w interesie jej ambicji polityki, podrzeć stypulację, na których wczoraj podpisała swój podpis. Alarm podniesiony w ten sposób przez N. F. Presse spowodował półroczny Polit. Corr. do złożenia „uroczystego zapewnienia“, iż gabinety wiedeński i petersburski idą w za-

kusach pacyfikacyjnych, jak dotychczas tak i nadal ręką w rękę i że do tej chwili nie zaszło ani w zaprzetywaniach ani postępowaniu obu gabinetów nie takiego, co by mogło usprawiedliwić wypowiedziane w N. F. Presse obawy.

Cóż z tego zgodnego działania, skoro układy pokojowe nie posunęły się ani krokiem naprzód — owszem weszły w stadium zupełnego rozkładu. Czyżby p. Wesseliakiemu-Bożidarowiczowi miało lepiej się powieść niż hr. Andrassemu? Petersburgski Gołos mniema, że wszelkie pertraktacje potąd będą bez skutku, póki mocarstwa nie zmuszą zjednoczonymi siłami Turcyi do wymierzenia rajasom sprawiedliwości. Nie stanie się to, wtedy powstanie dopiero groźne, przybierze rozmiary. Dla tego też czas dziś największy porozumieć się względem skutecznych kroków. Rosya przystałaby tylko w tym razie na czynną interwencję, któregośkolwiek z państw, gdyby mogła nabrać przekonania, że zmierzają one wyłącznie do poprawy położenia rajasów. „Wszelkie z zewnątrz wnieście się w sprawy Turcyi, z kądolwiekby przyszło, spotkałoby się, gdyby było wymierzone przeciw Słowianom i ich uprawnionym żądaniom, ze strony Rosyi z oporem.“ Porta nie uczyniła zadostę zobowiązaniom, jakie nałożyła na nią projekt hr. Andrassego. Dla tego też nadeszła chwila, w której nie innego nie zostaje mocarstwom, jak wynaleźć środki, mogące najłatwiej do u- pragnionego doprowadzić celu. Gołos proponuje utworzenie europejskiej komisji dla uporządkowania stosunków w Bośni i Hercegowinie a to na modłę powołanej niedawno w Egipcie do życia instytutu sądowniczego. Takie komisje, których skład zależałby od propozycji sześciu mocarstw, użyłybyby rajasom upragnione bezpieczeństwo przeciw samowoli tureckiej a Portę należałoby zmusić, by zaspokajała do mocarstw o powołanie do życia takich komisji. W każdej z takich komisji zasiadłaby: najpierw przedstawiciel sześciu mocarstw, dalej przedstawiciele Turcyi, Serbii i Czarnogóry. Komisjom przydzielonyby być musiała odpowiednia siła zbrojna a to dla tym skuteczniejszego przeprowadzenia ich rozporządzeń. Równocześnie prawie pisał do Aug. Russe z Petersburga: „Możem dziś donieść, iż mimo zmienionej niekorzystnej sytuacji, porozumienie między mocarstwami a zwłaszcza między Wiedniem a Petersburgiem ciągle istnieje. Zmusza do niego już sama konieczność podjęcia pod obrady żądanych przez powstańców kroków i zachowaniem naturalnie raz powyższego planu, mającego wyłączenie na celu przywrócenie pokoju. Podstawą tego planu jest polityczny status quo Turcyi i faktyczne polepszenie stosunków chrześcian.“

Do zwiększenia chaosu nie mało przyczyniają się zajścia na teatrze wojennym. Do Pol. Cor. donoszą z nad Unny o licznych potyczkach stoczonych w tym miesiącu między powstańcami a wojskiem tureckim. Potyczki te były krwawe, zacięte i po większej części niefortunne dla armii rządowej. „Donoszę też może niż rzeczono starcie, pisze ten sam korespondent, są inne fakta. Nie podlega wątpliwości, że dziś Serbowie

kierują z księstwa serbskiego operacjami wojennymi. Z Serbii nadesłano tu 25,000 karabinów, wiele pieniędzy i zapasów żywności. Oficerowie serbscy kierują ruchami i dodają odwagi powstańcom. Dalej zasługują na podniesienie, że na wielu punktach Mahometanie przyłączyli się do powstańców. Ogółem przebywa w ich szeregach 400 Mahometanów, między tymi kilku nawet begów. Między ludnością mahometanską krąży proklamacye zapowiadające, że „pod nowym rządem“ wszystkie religie zostaną zrównane a majątki begów nienaruszone.“ Z Białogrodu piszą do tego samego organu, że zbrojenie się w Serbii nie ustaje ani na chwilę. — W Topczyderze skoncentrowano park artylerii sto tysięcy toruistrów zamówiono za granicą. Cała milicya na nogach. Zaręczają, że marsz jenerały rozpocznie się 18 bież. mies. pod pozorem mających się odbyć na granicy manewrów.

Telegram wiedeński zaprzecza pogłoskom o przesileniu w gabinecie węgierskim. Natomiast przesilenie gabinetu rumuńskiego jest już faktem dokonanym. Spuścizną po nim ma objąć niezawodnie radykalny gabinet Bratiana.

Z Aten dochodzi nas dziś następująca depesza: „Wczoraj ogłoszonym został wyrok w procesie przeciw całemu gabinetowi Bułgarisza posłakowanemu o naruszenie konstytucji i przekupstwo. Dawniejszego ministra sprawiedliwości Nikolopolusa skazano na 10 miesięcy więzienia a dawniejszego ministra wyznań i oświecenia Valassopolusa na rok więzienia, 52,000 drachm grzywny i utratę praw obywatelskich przez trzy lata. Trzech arcybiskupów osądzono na zapłacenie na rzecz ubogich podwójnej kwoty, — jakie wydali na przekupienie ministrów.“ Depesza ta wydaje nam się nieco bałamutną, pomieszała bowiem sprawę całego gabinetu Bułgarisza z sprawą zwykłych wymienionych ministrów. Tymczasem w Atenach wytoczono dawniejszym dostojnikom dwa odmienne procesy: Pierwszy z nich wytoczono ekministerowi Valassopolusowi i Nikolopolusowi o symonię, drugi całemu gabinetowi Bułgarisza o naruszenie konstytucji. Tamten rozpoczął się w lutym i dobiegł wczoraj do kresu, drugi rozpocznie się dopiero i nie tak prędko prawdopodobnie się ukończy.

* Wiece. W dniu 17 b. m. odbędzie się wiec w Jerzycach, a 18 b. m. w mieszkaniu obywatela Pigana w Pszczewie.

Wiadomości urzędowe.

Król potwierdził wybór naucoziela wyższego przy kolegium Fryderyka w Królewcu prof. dr. Emila Grosse na dyrektora gimnazjum w Klajpedzie.

Poezya polska i francuzka

w XIX. wieku.

ODCZYT

Wacława Gasztowta

miany w Paryżu dnia 2 kwietnia 1876 roku.

(L.) Szereg odczytów, urządzonych staraniem czytelników polskiej w Paryżu, rozpoczął się dnia 2 bm. prelekcją p. W. Gasztowta. Szanowny prelegent nawiązał do tych nielicznych Polaków, którzy, lubo urodzeni na emigracji i obcym przez całe życie oddychali powietrzem, umieli zachować duszę i myśl polską. Gasztowt już literaturę polską i francuską przedstawiał poezyi Słowackiego, p. Gasztowt wziął sobie, jak powiada, za cel życia umiejętne porównanie obu literatur, któremi zarówno oddychał i karmił swego ducha. Nie dokonał jeszcze tej długiej i mozolnej pracy; wczorajszy odczyt to dział jej jeden, niejako na próbę podany.

Rozprawia pana Gasztowta ma być ogłoszona drukiem; znajdzie więc niebawem obszerniejsze koło publiczności sposobność zaznajomienia się z tą piękną pracą, pełną szerszego i pod wielu względami nowych poglądów, na umiejtniejszą podstawę opartych i o głębokiej znajomości rzeczy świadczących. Zanim to nastąpi, niech nam będzie wolno zdać dorywczo sprawę z odczytu, który przez dwie godziny potrafił przykuć uwagę słuchaczy i zasłużyć od nich zebrał oklaski.

Polska i francuzka poezya w XIX. wieku — to według p. Gasztowta dwa chory potężne, wspaniałe, które jednocześnie się odczły i często wtrącały sobie nawzajem, w których jednak rozpoznasz rozmaite i odmienne dźwięki i akordy, bo w jednym i w drugim żyje dusza narodu, odbija się geniusz narodowy, inny zupełnie u nas, inny u Francuzów.

W wybornym wstępie naszkicował prelegent antecedenecye nowoczesnej poezyi francuskiej, opisał grunt, na którym wyrósł. Powiodło mu się nie wielu poglądami pędzić odmalować charakter literatury nasładowanej a jednak oryginalnej, którą wytworzył w XVII. wieku satyryczny i pozytywny zmyśł wrodzony Galom pod wpływem starożytności i ślepego jej na-

śladownictwa. Zawiewana niezdrowym powietrzem wersalskiego dworu, kępowana formą i urzędową etykietą, ówczesna literatura francuzka wydała niejeden mistrza słowa, ale jednego tylko samoistnego, oryginalnego poeę, Lafontaine.

Mielibyśmy wprawdzie ochotę posprzeczować się z szanownym prelegentem o Moliera, którego naszym zdaniem p. Gasztowt za nadto pozostawił w cieniu, ale nie zatrzymując się idziemy dalej. Z Ludwikiem XIV złożono do grobu dawną monarchię i ducha dawnego. Nowe objawiają się prądy; po literaturze formy następuje literatura myśli, reprezentowana obok Monteskiusza przez Woltera i Russe.

Zajujemy niezmiernie, że szczupłość ram niniejszego sprawozdania nie pozwala nam podać nieco obszerniej nadzwyczaj trzeźwego i trafnego zdania, które objawił prelegent o dwóch na końcu wspomnianych pisarzach. Wybornym był portret Woltera, tego, jak powiada p. G., prawdziwego Francuza-miszczanina. Szlachetny zarazem i lekkomyślny, tolerant, a potępiający w Polsce prawo i sprawiedliwość, reformator a dworak, wolnomyślny a przyjaśniciel despotów, miłośnik ludzkości a przeciwnik patriotyzmu. Równie udatnym był portret Jana Jakóba Rousseau. Wydał on wojnę fałszowi, nienaturalnym formom, zwalczał sztuczne wychowanie, sztuczne społeczeństwo, sztuczną religię, zaktętnął nowy sztandar z napisem: Natural! Nie mało w tym działaniu popchnął błędów — choć zadał galanterii cios śmiertelny, rehabilitował namiętność; choć odszukał naturę, skrzywił ją; zachwiał religię zamiast ją oczyścić, utworzył podwoje już nie republikanizmowi jedynie, ale socyalnym, niwelatorskim doktrynom. Przyzłość dopiero osądzi, czy wielki ten szermierz wigęć się przysłużył ludzkości, czy też przeciwnie wigęć jej zaszkodził; w każdym razie należy mu się ta zasługa, że skruszył jermza i obudził miłość natury. Tęż zamierzaniem przyrody równie jak przenikającą go na wkrótce mizantropia wywarł Russe znakomity wpływ na literaturę romantyczną, na poezję francuską XIX. wieku.

Równoległe z tym wywodem należało prelegentowi opisać także grunt historyczny nowoczesnej polskiej poezyi. Uczynił to, chociaż nie tak gruntownie i wy-czerpująco, jakby tego życzyć sobie można. Była w tej paraleli jakaś, że tak powiem, niesymetria, widoczna pobieżnie w traktowaniu polskiej literatury 16, 17 i 18 wieku. Nie robimy ztąd zadzłako p. Gasztowtowi zbyt surowego zarzutu, gdyż wszelako jego nie było szkicowanie dziejów dawniej naszej literatury jako takiej, lecz wykazanie korzeni współczesnej naszej poezyi, a korzenie te tkwią raczej w pieśniach i powieściach ludowych (o których p. Gasztowt bynajmniej

nie zapomniał), niż w pisanej literaturze trzech poprzednich wieków. „Poezya polska za Zygmuntem — powiada Wacław z Oleśka — nie jest, jak u innych narodów, drzewem, które z rodzinnego wytkuło się ziarna, rodzinną ziemię wznosiło się sokami i wreszcie, wystrzeliwiwszy w pień, w rozłożyste nad narodem rozciągnęło się gałęzie; jest ona jakoby dół ptak rajski, o którym powiadają, że nóg nie ma i zawsze w powietrzu wisi; nie wyszła z ducha narodowego, pozostała więc obcą narodowi, który za pojawieniem się prawdziwie narodowych poetów zapominał o poetach przeszłości, piszących wprawdzie polskimi słowami, lecz ledwie gdzie-niegdzie mających na sobie cechę narodowości.“ Widzimy wprawdzie u krytyków nowej szkoły chwałobne usiłowanie oddania sprawiedliwości dawnym naszym pisarzom, wyrwania ich z niezasłużonego po części zapomnienia i zatarcia krywdy, którą musieli im z konieczności wyrządzić reformatorski zapal pierwszych romantyków — ale prace w tym kierunku zaledwie rozpoczęte, rezultaty dopiero częściowe i jeszcze nie tak ustalone, aby mogły być wnikać w czytający polski ogół.

Ale wróćmy do odczytu. Prelegent przesuwając przed oczyma postacie i charakterystyczne cechy przejściowej najpierw epoki za czasów rewolucyi francuskiej i cesarstwa. Żywo maluje nam „nieupokornione starzy szkoły skonanie.“ W Polsce Woronicz, Morawski, Cypryan Godebski, Antoni Górecki — we Francyi Andrzej Chénier, pani Staël, Chateaubriand. Formy jeszcze po części klasyczne, często poezya bez poezyi, ale podwoje nową ery coraz to szerszą się otwierają. Uwydatniają się wpływy poezyi angielskiej i niemieckiej, spotykamy się z wertycyzmem, z bajronizmem, a obok nich z jakimś rodzajem literackiego, salbowego katolicyzmu. Chaos to jeszcze, zamęt na potęgą czekający inicjatywę.

Około r. 1820 odzywają się nowe akordy i we Francyi i w Polsce. Tu Brodziński, Malczewski, Mickiewicz — tam Alfred de Vigny, Musset i Beranger, którego pierwsze skłonkowie piosenki równie jak pierwsze dźwięki lutni Lamartina i Kaźmirza Delavigne jeszcze w kilka lat później w epoce przejścia daly się być słyszane.

Od roku 1820 do 1830 toczy się w obu krajach walka romantyzmu z klasycyzmem. Francuzki romantyzm przedewszystkiem troszczył się o formę. Lamartine tworzy nową cudną mowę, Wiktor Hugo reformuje język poetyczny, u Alfreda de Vigny forma mniej wykończona ale za to myśl poetyczniejsza. Idzie za natchnieniem, opiewa dawne czasy, ma w religijnych swych marzeniach widzenie nieba; w Anhelim Juliusza, w Przedwiole Krasniskiego widny jest

Korespondencje Dziennika Pozn.

Lwów, 10 kwietnia.

(Dwudzieste posiedzenie sejmowe. Dokończenie.)

(T.) Nawet sprawa umieszczenia szkoły sztuk pięknych w Krakowie dała panom Świętojurmom sposobność do wystąpienia z nieuzasadnionymi żądania. Sprawozdawca komisji budżetowej dr. Zybliekiewicz przedłożył wniosek komisji będący wynikiem zeszlórocznej uchwały, a mianowicie: ponieważ Wydział krajowy już się porozumiał z rządem co do reorganizacji szkoły a z gminą miasta Krakowa co do budowy gmachu osobnego na pomieszczenie szkoły i jej kierownika, przeto wnosi komisya, aby sejm płacił rocznie przez lat 33 po 7000 guldenów na umorzenie 100,000 guldenów, mających się przez miasto na budowę pożyczyc; gdyby szkoła krakowska zwinęta została, staje się budynek własnością gminy, musi być jednak użyty na inny zakład naukowy.

Otóż pp. ks. Krzyżanowski i Antoniewicz (ruscy) są za tem, aby szkołę sztuk pięknych przenieść do Lwowa, bo Kraków ma już dosyć szkół; wnoszą więc, aby odesłać całą sprawę do komisji edukacyjnej do zbadania a w razie, gdyby ten ich wniosek upadł, aby nad całym projektem sejm przeszedł do porządku dziennego!

Panom Świętojurmom odpowiedział Krzczunowicz i Zybliekiewicz, wykazując cały bezsens ich żądania. Stawiali wnioski, o których pewni byli, że takowe ani słuszności po sobie nie mają, ani utrzymać się nie mogą. Stawiali je chyba, aby czas sejmowi zajmować i swoją niechęć do wszystkiego, co polskie, na nowo zmanifestować. Wnioski ich upadły a komisyjne bez zmiany przyjęte zostały.

Tak samo przy następnej sprawie, wniesionej przez dr. Zukra imieniem komisji w przedmiocie robót już dokonanych i dokonac się mających w powszechnym szpitalu lwowskim, wystąpił p. Antoniewicz imieniem Świętojurmów z zarzutami wprawdzie nieformulowanymi, lecz ogólnikowymi, podnosząc, że kontrola robót przez Wydział dokonywanych nie musi być dokładną, skoro nie ma co Wydziałowi zarzucać! Mówca jest przekonany, że kontrola administracyja mogłaby przeciw coś wykryć. Wniosek komisji po przemówieniu p. Serwatowskiego, członka Wydziału i sprawozdawcy, został przyjęty t. j. Izba zatwierdziła rachunki z robót już dokonanych i wstawiła na dalsze roboty rekonstrukcyjne w gmachu szpitalnym sumę 4500 guldenów do budżetu na r. 1877.

Przy następnej sprawie, udzieleniu pożyczki 10,000 gulden. szpitalowi małych dzieci w Lwowie oponował także bezskutecznie p. Antoniewicz. — Wniosek komisji budżetowej przedstawiony przez dr. Weigla został przyjęty.

Wniosek następny komisji administracyjnej, w której imieniu zdawał sprawę p. Al. Jasiński, dotyczył budynku, w którym obecnie mieści się uniwersytet lwowski. Głuch ten jest własnością i funduszu

wpływ tego poeę. Lamartine szuka natchnienia w naturze i w chrześcianizmie zaprawnym dobrą dozę panteizmu; Wiktor Hugo tworzy swoje Ody i inne dzieła, w których spotykamy się na zewnątrz z pochwałą monarchii i katolicyzmu, w głębi zaś z głębokim uczuciem natury, z zasadą „sztuka dla sztuki“ a częstokroć z poświęceniem myśli na rzecz formy. Hugo jest w owym czasie poeę artystów, Lamartine poeę salonów, Alfred de Vigny poeę dusz czułych i wzniosłych, Beranger wreszcie wielkim poeę ludowym, skupiającym w sobie wszystkie żywioły francuskiego ducha. Mieszczanństwo ma także swojego poeę, jest nim Kaźmirz Delavigne, protegowany później przez mieszczańskiego króla Ludwika Filipa.

W tym samym czasie dzięki poezyi romantycznej naród polski odczuje sam siebie. Za przewodem Brodzińskiego poszukują się nasi poeci literaturę ludową; z jednej strony Mickiewicz z idącą za nim szkołą litewską, z drugiej szkoła ukraińska, reprezentowana przez Malczewskiego, Zaleskiego, Goszczyńskiego. — Malczewski przypatrujący się Ukrainie jakoby z okien pańskiego zamku lecz „z tęsknotą, jaka jest w ludzkości pólaniolach“; Zaleski żyjący wśród kozackich wspomnień i powiewnym gronem rusalek otoczony, najpiękniejszy i najoryginalniejszy według prelegenta poeę, do żadnego z nich niepodobny; Goszczyński umiejący nam przedstawić wszystkie namiętności i całą zgrozę koliszczyny; każdy z tych poetów kocha Ukrainę i lud jej, podobnie jak Mickiewicz Litwę i jej dzieje. Porównanie tych piewów ze współczesnymi poetami francuskimi daje panu G. sposobność trafnego wykazania różnic zachodzących między temi dwiema poezjami a wynikłych z odmiennego ducha obu języków, z odrębnego charakteru obu narodów. Polski język syntetyczny, francuzki analityczny; geniusz Francuzów w inną a Polaków w inną skierowany stronę. Na porównaniu Zaleskiego z Berangerem wykazuje prelegent niektóre charakterystyczne różnice polskiej i francuskiej poezyi a lubo to porównanie wydaje się nam nie odowolnolne i nie najtrafniej dobrane, to przecież trudno nie zgodzić się z wnioskami wysnutymi ztąd przez p. Gasztowta. Jeśli poeta-Francuz wesół, wesółość jego wyuzdana, podczas gdy u poeę-Polaka w najweselszej nucie przebiega jakaś melancholia; u Francuza satyra, u Polaka serdeczność; tam jakaś jakoby materyalna miłość ojozyzny, tu ślub tkliwej duszy z ziemią rodzinną. U francuzkich poetów w materyalnej religii i moralności pozytywizm, u polskich uczucie, tam wierszowana proza, tu poezya. Jeżeli Mickiewicz rozmiłował się w przeszłości Litwy, przeszłość ta jest dziwnie podobna do teraźniejszości, podczas gdy u Francuzów jak np. u Wiktora Hugo przeszłość Fran-

stypendyjnego i naukowego. Chodzi więc o to, aby Wydział odprzedał ten budynek za cenę 220,000 guldenów. Izba wnioski komisji i Wydział krajowego, który już przeprowadził w sprawie rokowania z c. k. rządem, bez dyskusji przyjął.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek komisji edukacyjnej o petycyach Lwowa i Krakowa w sprawie osobnego funduszu szkolnego okręgowego. Komisja wniosła, aby nad zadaniami tych miast przejść do porządku dziennego. Przeciwni temu wnioskowi przemawiali pp. Jasiński, Madejski, Gniwosz, Krzeczunowicz. Popierał je Smarzewski i sprawozdawca dr. Zoll. O sprawie tej inną razą obszerniej, tutaj nadmienię, że wnioski komisji przyjęto i udzielono gminie krakowskiej 5000 guldenów subwencji na utrzymanie szkoły żeńskiej wydziałowej.

Nastąpiły jeszcze sprawozdania komisji petycyjnej mniejszej wagi. Przy załatwieniu petycji wdowy po sekretarzu Wydziału śp. Karatnickim, która powtórnie wysłała za mąż za inspektora szpitali krajowych dr. Sawickiego i która tracąc przysługującą jej pensję wdowieńską, prosi o zwykłą w takich razach „odprawę“, spostrzeżono, że w liście nie ma kompletu. Daremne były liczenia sekretarzy. Ledwie 60 posłów było obecnych. Wielu już wyjechało na Święta, wiedząc, że posiedzenia będą na tydzień cały odroczone. Marszałek hrabia Dzieduszycki zamknął więc o godzinie pół do 9 wieczorem posiedzenie, zapowiadając następne na środę po Świętach dnia 19 kwietnia.

Paryż, 11 kwietnia.

(Koniec pierwszej sesji parlamentarnej. — Bezsilność czy pewność siebie? — Taktyka bonapartystów. — Unieważnienie wyboru p. Rouher w Ajaccio. — Wybory niedzielne. — Wojsko terytorialne. — Polityka zewnętrzna. — Wiosna i wojna.)

S. E. Ot i koniec pierwszej sesji parlamentarnej a z wyjątkiem sprawdzenia wyborów nic a nic nie załatwiono. Sam rząd nie wiele więcej zrobił jak izby, bo dotąd administracja na wpół tylko oczyszczona została z najbardziej kompromitujących żywiołów. Kwestya amnestyi odroczone; kwestya municypalna w zawieszeniu. Czy ta powolność jest dowodem bezsilności czy też tylko wynikiem uciążliwej swojej siły i pewności jutra? Spodziewamy się, że tak ministrowie jak i deputowani przyjęli za hasło znane przysłów: qui va piano, va sano i że rzeczpospolita dla tego jest cierpliwa, że czuje się wieczna.

Ostatni wybór, jaki unieważniony został przez izbę deputowanych (14 z rzędu, a senat ani jednego nie unieważnił), jest wybór p. Rouher w Ajaccio. Jest więc jeszcze nadzieja, że książę Napoleon przy powtórnie głosowaniu szczęśliwszy, zasiądzie w izbie i stanie na czele nowego stronnictwa republikańsko-bonapartystowskiego a antykrakowskiego, które, acz z początku bardzo nieliczne, przyczyni się jednak z czasem do rozbicia dzisiejszej falangi rouherowskiej cassagnowskiej, gotowej za hasłem z Chiselhurst bronić ultramontanizmu przez nieszczerą taktykę, jaka już udaje, że myśli szczerze o reformach socjalistycznych, przedstawiając niepraktyczne projekta.

Unieważnienie wyboru p. Rouher odbyło się bez hałaśliwych protestacji, do jakich nas przyzwyczaili bonapartysty. Niespodzianie to ich umiarkowanie pochodzi z tego, że p. Rouher jest już deputowanym okręgu Riom, a i z tego, że przyrzekł tak w jednym jak i w drugim okręgu, że wybierze każdy z nich w razie podwójnego wyboru, trudno mu było słowa dotrzymać, dzięki zaś unieważnieniu, uwolnionemu jest z tego kłopotu. A więc wszystko jak najlepiej dla wszystkich.

Wybory niedzielne w Paryżu i w St. Denis pozostały bez ostatecznego wypadku; balotowanie odbyło się dnia 23 bm. Jest jednak nadzieja, że przejdą najumiarkowani kandydaci. — W niedzielę przyszłą znowu tj. w sam dzień Wielkanocy będą miały miejsce wybory w Lille i w 17 okręgu paryżkim. W ostatnim mamy trzech kandydatów republikańskich a jednego bonapartystę; więc balotowanie zapewne i tu będzie musiało nastąpić. Przeciwno znamemu Pascal Duprat przedstawia się radca municypalny de Hé-

oyi jest poetycznym archaizmem. Na coś podobnego jak Oda do młodości francuzka poezja nigdy się nie zdobyła.

Ciągnąc dalej swoją paralelę, wskazuje autor, jak znakomici nasi tego okresu poeci tworzyli każdy w rodzinnym swym zakątku, podczas gdy francuzcy pisali na par, zich bulwarach. Nawet poezya we Francji ma cechę centralizacji, podczas gdy u nas tworzą się odrębne szkoły: litewska, ukraińska, małopolska. Poezja w Polsce zostaje w ścisłym związku z pragnieniem niepodległości, we Francji nie ma ona cechy narodowo-politycznej. Nasza poezja jest narodowa, czysto polska, francuzka humanitarna, ogólnie ludzka. Niech nas to wcale nie upokarza (wola prelegenta), nie wyobrażajmy sobie, aby humanitarna cecha francuzkiej poezji dawała jej wyższość nad naszą. Jak pojedynczy człowiek tak i naród może służyć ludzkości tylko sobą samym, niech więc będzie sobą. Humanitaryzm i narodowość to dwa prądy obok siebie istniejące: pierwszy powinien panować w prozie, drugi w poezji. Francuzi tego nie pojęli, dla tego też poezya ich jest prawie zawsze prozą artystyczną, sztuczną, podczas gdy nasza jest zawsze poetyczną. — Dzięki temu Francuz-poeta dąży do prawdy a zdobyć się jeno na trzeźwą, pospolitą rozsądku prawdę (verité du sens commun) dąży do piękna a rezultatem dzieła sztuki, o których nikt prócz Francuza nie przysła, aby były wcieleniem prawdziwie poetycznego ideału.

Rok 1830 z rewolucjami swemi: lipcową i listopadową stał się arcyważną dla obu poezji dobą. Romantyzm zastąpił na ziemi, stał się żywem, wyojuncem słowem. Na widok zapamiętanych i kłgsk Polski spowzwał nawet pusty dotąd Beranger, spowzwał także inni poeci francuzcy. Lamartine z szemrzącego strumyka stał się rzeką; nie potępił już rewolucyj, owsem sam wielką wewnętrzną przeżywał rewolucyj. W Wiktorze Hugo podobne zachodził przeobrażenie; ulega już prawdy wolności, obchodzi go już zagadnienia społeczne, w dramatach swoich występuje jako reformator i rewolucjonista. Spowzwał również Musset i w ogóle gruntownie się zmienił; nie przestał wprawdzie chodzić samopas, ale zaczął pisać krwią od serca. — Prelegent przytoczył kilka pięknych ustępów z Rolli Musseta i podał obszerną charakterystykę tego widocznego ulubionego przezeń poety, którego, jak powiada, wystarczy przeczytać, aby poznać i pokochać ten ród francuzki, tak zępaty, ale w gruncie tak szczerzy i serdeczny.

W tymże samym czasie polscy poeci z poetów stają się wieszczami. Dzięki wychodztwu i serdeczemu wówczas między dwoma ludami braterstwu poezja

reńia, Hiszpan niedawno naturalizowany i robotnik Chabert, walka będzie zwycięża.

Od kilku tygodni zbierają się w departamentach różne kategorie ludzi należących do wojska terytorialnego czynnego, tylko w celu pierwszego porozumienia i stykania się; za półtora tygodnia zacznie się w Paryżu ta operacja. Wszędzie odbywa się ona w największym porządku i z poważnym przejęciem się obowiązkiem państwowym. Zapewne okaza się niesłusznymi obawy pesymistów co do niemożności wprowadzenia w życie tej instytucji tak pozornie sprzecznej z usposobieniem Francuzów.

Dzienniki francuzkie, budząc się nareszcie z letargu, zaczynają coraz baczniejszą zwracać uwagę na politykę zewnętrzną. Podróże dyplomatów i głów panujących, wzrost powstania hercogowińskiego, komplikacja finansowa w Turcji i Egipcie, pogłoski o nieporozumieniach między Austrią a Rosją lub między Rosją a Prusami, a szczególnie ostatnie rozmowy lorda Derby z ministrami francuzkimi Decazes, Dufaure i Say, niepokoją opinię: wszyscy czują, że postawiona jest kwestya wschodnia; zapytują się jak zostanie rozwiązana czy wojna czy też droga polubowna. Nic dziwnego; że we Francji opinia jest za drugim środkiem: ale kto wie, co może wyniknąć z kolei wypadków? Francya powinna być gotową na wszystkie ewentualności.

A więc jesteśmy jak w przeszłym roku zagrożeni wojną europejską: co wiosna, to wojna — przynajmniej w nadziei. Piękna nadzieja i piękne położenie naszej biednej Europy.

Tymczasem cieszymy się wiosną — niedziela kwietnia szczególnie była czarująca: Paryżanie skorzystali z niej, zaczynając ulubione wycieczki na wieś, gdzie się kwiaty i zieleń pokazują na wszystkie strony. Lasek bułoiński szczególnie napęlił się wesołym a różnobarwnym tłumem, tam bardziej, że odbywały się po drugi raz wycieczki konne wiosenne.

NIEMCY.

* Berlin, 13 kwietnia. Pod tą rubryką, — gdy brak innego materiału — zwrócić nam należy uwagę czytelnika na pojawiające się od czasu do czasu głosy prasy berlińskiej o stosunku obecnym Niemiec do Rosji i odwrotnie. Lubo artykuły pomienionej treści miały początkowo swe źródło w rozpuszczonych wieści o zamiarze cara Aleksandra powierzenia rządów państwa następcy tronu, trudno nie dopatrzeć się w nich namacalnego dowodu, że kwestya germańsko-słowiańska nurtuje bardziej w łonie Europy, i przędź gotowa wybuchnąć, aniżeli się spodziewać należało. W każdym razie zaznaczyć należy charakterystyczny objaw w tej mierze niemal całej prasy berlińskiej, która u nas o nas stara się uspokajać umysły informacjami z czerpniętymi jakoby u samego źródła, a stwierdzającymi „podobno“ jak najlepsze stosunki pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Cemu jednak na wieść o zamiarze odstąpienia przez cara Aleksandra rządów na rzecz syna, paniczny strach ogarnął całą Germanję jak długi a szeroki — na to nie odpowiada prasa niemiecka. Odpowiedź na to pytanie zachowała dla siebie, i my je zachowamy dla siebie. Dodamy tylko, że zapowiedziany urzędowo przyjazd cara Aleksandra do Berlina na dzień 9 maja i trzydniowy pobyt jego tamże, nie jest i nie może być żadnym dowodem dobrych stosunków z Niemcami, raczej zwykłym wyrazem bliskiego dwóch dworów powinowactwa i naturalnym aktem kurtoazji. To też cesarz Wilhelm wyjeżdża już 18 b. m. na Koburg do Wiesbadenu, aby mógł przed 9 maja powrócić do Berlina i osobiście przyjąć koronowanego kuzyna.

Pomiedzy reprezentantami państw Rzeszy rozpoczęły się — jak donosi Germanja — rokowania, mające na celu powiększenie dochodów cesarstwa, a mianowicie przez przelanie opłat stemplowych na cesarstwo. Chocę powiększenie dochodów cesarstwa ma znaczenie nie tylko pod względem finansowym, ale i politycznym. Bo okazuje się z tego jak najwymowniej, że państwa niemieckie oddziaływają wzajemnie na siebie. Lamennais tłumaczy Księgi pielgrzymstwa; na Jerzym Sand, na Michelecie, na Montalembertcie można wykazać wpływ Mickiewicza. Nie znajdujemy wszelako we francuzkich tej epoki pisarzach ani wzmianki o narodowym przeznaczeniu Francji; obchodzi ich jedynie walka ludu z przemocnymi kastami.

Była to epoka, w której Mickiewicz utworzył Pana Tadeusza i zamilkł, „jak gdyby dla tego, iż po takim arcydziele nie już wyższego nie podobno było stworzyć.“ Na ten sam czas przypada wystąpienie dwóch nowych poetów niezrównanej potęgi, nieznanego dotąd polotu, dwóch bratnich dusz, mających więcej styczności niż różnicy i pomimo późniejszych niesnasek związanych ze sobą nierozdzielnie: Słowackiego i Krasińskiego.

Słowacki — to (mówiąc z prelegentem) poeta wale nie hieroglificzny lecz prometeuszowy; raz chmurą, raz ciemną, raz błyskawicą; raz pogodnym, pełnym gwiazd firmamentem a raz burzą wszystką łamiącą. Lubo tylko w Kordjanie i Anhelim wziął sobie za przedmiot teraźniejszość Polski, to przecież zawsze i wszędzie jedną tylko apoteozuje ojczyznę, czy to upadając przed nią kornie na kolana, czy rzucając ją w oczy gorzki sarkazm i bolesne wyrzuty. Jeżeli kto, to on miał prawo powiedzieć zwrócony do Polski:

Wszakżeśmy z twogo zrobili nazwiska
Pacierz, co placisz, i piorun, co blysk!

Krasiński to geniusz przypominający Paskala i proroków starego zakonu. Nikt nie miał podnioslejszego wyobrażenia o powołaniu poety. Nie od razu wszelako stał się on poetą narodowym; Nieboska komedia nosi ślady stronnictwa uprzedzeń, których jęj autor nigdy nie zdołał się pozbyć w zupełności. — Podobnie i Irydjon potępia zbrojny przeciw przemocy opór; (?) dopiero dalsze tego wieszczu utwory stają zawsze na narodowej drodze. Malując atoli piekło nowoczesnego społeczeństwa i przewidywany po za nim świat lepszy, krzewił Krasiński mistyczny egzaltacy, zarzucał teorię o Chrystusie narodów, poddawał niesłuszną dumę z poświęcenia wymuszono. Idąc za nim, marzyliśmy, że kamień grobowy sam się odwali, zapomnieliśmy, że tylko praca, przysparzając oświaty i bogactw, zbawia nas mroc.

Nadszedł wreszcie rok 1842 a z nim towianizm. Mistyczna ta sekta stała się powodem tygandycznych nieanasek i rozjatrzenia i zgasiła święty ogień. Zamilkł żywy głos prawie wszystkich dawnych poetów; najwięcej jeszcze ze wszystkich umiał się oprzeć usypiającemu wpływowi mistycyzmu Słowacki — lubo owiany nim, nie przestał tworzyć i śpiewać aż do końca, dał

że na rok przyszły grozi skarbowi Rzeszy deficyt, który pokryć mają nowe podatki. Co do politycznego znaczenia zamiaru pomnożenia dochodów cesarstwa, takowego szukać należy w ustawicznej dążności rządu niezrażającej się żadną opozycją a mającej na celu znieśnienie ostateczne opłat matrykularnych i zaprowadzenie coraz to nowych bezpośrednich opłat na rzecz cesarstwa. Kwestya nie ulega, że znieśnienie opłat matrykularnych stanowczym jest krokiem w kierunku centralizacyjnym, jaki obrał ks. Bismarck w ostatnich mianowicie czasach. Charakter cesarstwa jako związku państw samodzielnich zarysowuje się w opłatach matrykularnych i teoretycznie, i praktycznie, a znieśnienie podatków państwowych tj. podatków opłacanych przez obywateli na rzecz państwa, do którego należą i zamienienie ich na opłaty bezpośrednie na rzecz cesarstwa jako całości, musi przędź czy później zatrzeć zupełnie samoistność poszczególnych rządów i krajów niemieckich, która obecnie silnie już podkopana, mimo to istnieje.

Ministerstwo zebrało się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem ks. Bismarcka na naradę, prawdopodobnie z powodu wyjazdu kanclerza na czas dłuższy.

Wedle ministerialnego dekretu wolno urzędnikowi stanu dawać ślubny własnym swym dzieciom, oraz zastępować je w liaty urodzin i śmierci, w razie jeżeli jego zastępca nie jest obecnym lub wstrzymanym chwilowo od urzędowania.

FRANCYA.

* Paryż, 12 kwietnia. Tak w politycznych jak parlamentarnych kołach uczuwać się już dają ferye wielkanocne a prasa w braku innego materiału zajmuje się bezustannie to kwestyą amnestyi, to prawem gminnym, to nominacją nowych prefektów, to nareszcie więcej niż dotąd sprawą wschodnią a szczególnie egipską.

Co do sprawy wschodniej zdaje się, że zapatrywania tutejszych polityków stają się coraz pesymistyczniejszymi a przy traktowaniu stosunków tureckich podnoszą więcej jeszcze brak pieniędzy w skarbie państwa i wynikające z tego nieukontentowanie niż rokocz Bośni i Hercegowiny. Doniesienia konsułów z prowincji nawet, powstaniem nie objętych, są niepomyślne; chrześcijanie i Turcy znoszą się tam wprawdzie jeszcze dotąd z sobą, lecz każdej chwili oczekują zmiany na gorsze. Niedawno temu nadszedł do gabinetów zach. i kilku mówów stanu dziwny z Carogrodu dokument, rodzaj pewien petycji poddanych tureckich. Poddani ci proszą, aby gabinety zachodnie nie tylko chrześcijan na Wschodzie lecz i rozumnych, honorowych Turków przewyższających pod względem kultury tamtejszych chrześcijan, wzięły pod swą opiekę i zniewoliły w ich interesie sułtana, aby rozumniej rozdzielił. Potenci nie podpisali się zresztą na swojej petycji z obawy, aby się przez to nie narazili na nieprzyjemne ze strony W. Porty kroki.

W wspomnianej już przez nas uczcie u tutejszego ambasadora angielskiego lorda Lyons brał udział tak też minister skarbu p. Leon Say. Jak Soir zapewnia, panuje pomiędzy tymi ministrami najzupełniejsza zgoda co do zapewnienia interesów francuzkich i angielskich w Egipcie, wyrażającą zarazem nadzieję, że wicekról dotrzyma podjętych przez siebie zobowiązań. — Monitor, organ ks. Decazes pisze jeszcze w tej mierze: „Publiczność nie powinna się oddawać iluzom co do rozporządzeń finans., jakie wydał wicekról egipski a które na paryżkim targu pieniężnym tak wielkie wywołały wzburzenie. W rzeczywistości zgodził się Khedive na kombinacyę francuzką, która mu dozwoliła zaciągnąć natychmiast pożyczkę, a na mocy swęj władzy zawieścił na trzy miesiące wypłatę asygnacji skarbowych, które w kwietniu i maju z tej pożyczki zwrócone zostaną. Zadanie jest przeto to samo, co przed czterema miesiącami. Chodzi o to, czy Khedive ogłosi się bankrutem lub nie. W każdym razie ujdzie tej ostateczności tylko przy pomocy mocarstw zagranicznych i ich kapitałów. Rządami najwięcej w tej sprawie interesowanymi są w każdym razie Francya i Anglia. Po za temi państwami Khedive nie może znaleźć potrzebnych mu źródeł pomocy, a znajduje je

nam Księdzka Marka, Sen srebrny i Króla ducha.

Równocześnie prawie i francuzka poezya umilkła. Za drugiego cesarstwa głuche w niej zapanowało milczenie; tylko Wiktor Hugo, ten niezmordowany tytan, ten wreszcie młody duch, niczem nie spożyty i nie mający w tej mierze sobie równego, tworzył ciągle i dotąd tworzy dzieła, pomiędzy którymi są utwory wielkie i monumentalne. Wątpię wszelako — powiada prelegent — czy wysoko wzbije się lot poczynającego dziś młodego pokolenia francuzkiego, które przedwczesnym skądś dba tylko o formę.

U nas, dzięki Polowi, Ujejskiemu, Lenartowiczowi i innym, poezya narodowa nigdy zupełnie nie uciadła, chociaż ze śmiercią trzech największych poetów znacznie upadła. Niech nas to nie smuci — dodaje prelegent — nowe wypadki budzą nowych poetów, którzy już może dorastają. Daj Boże — dodamy od siebie — aby się spełniła ta przepowiednia; dalszy to nam dobrą otuchę nie tylko o samęj już poezji, ale o całym w ogóle życiu narodowym, które musiałoby stać się pełniejszem, silniej pulsującym, aby wytworzyć znakomitych poetów. Wszakże już jeden z wielkich mówców starożytności powiedział, że „jakie czyni człowiek, takie jego myśli i uczucia, że kto podłą i drobna para się czynnością, nigdy nie zdobędzie się na myśl wielką i młodziemiejcą pełną potęgi.“

Kończąc swój odczyt, zestawia p. G. odrębne charakterystyczne znamiona poezji polskiej i francuzkiej. Francuzka artystyczna, filozoficzna, ogólnie ludzka, po roku 1830 humanitarno-republikańska — polska przedewszystkiem narodowa, przez Polskę tylko ludzkości służąca. Francuzka znika w prozie i formie, polska nie w prozie tonie, lecz w mistycyzmie. Jakież ztąd — pyta prelegent — wynikają wnioski? Oto najpierw, że jedynie za pośrednictwem ojczyzny możemy służyć i przysłużyć się człowieczeństwu, że każda doktryna, wskazująca nam jakąś zbiorową jedność, jakby po nad narodem stojącą, jest doktryną samobójczą, że zatem tak kosmopolityzm jak panslawizm należy nam uważać za „potwór.“ Drugi, sam przez się wysuwający się wniosek może nam ułatwić rzecz arcyważną, bo poznanie samych siebie i wrodzonych nam umolności. Skłonnością do mistycyzmu, do marzeń, gubimy się w sferach idealnych, mamy wstręt do rzeczywistości, do praktyki życia. Upadamy bez wyczerpania wszystkich sił, bo pracę zastępujemy u nas poezyą, czyn zastępujemy improwizacyą. Nie idzie zatem, abyśmy mieli potępić poezyą, ujarzmionym zwłaszcza ludom tak niezbędną potrzebą, idzie tylko o to, aby ją trzymać na wodzy. Każda z władz duszy ma swoje prawa i powinna mieć odpowiednie sobie pole; potrzeba jedynie utrzymać

latwiej, jeżeli angielscy i francuzcy kapitaliści zgodzą się na to, by mu jęj udzielić. Czy przyjdzie do tego pomocy? Mamy nadzieję; powiedzieć też możemy, że rząd francuzki, który zawsze pragnął tej zgody, gotów był przyjąć jęj warunki. Mamy powód do mniemania, że gabinet londyński te same żywi zamiary i że stosownie do danego dawniej w obec parlamentu oświadczenia przyjmie wszystkie rozumne i słusne propozycje, które mogą przywrócić kredyt wicekróla i zabezpieczyć licznym w egipskie finanse uwiklane interesa.

Jak z dobrego donoszą źródła, ma marszałek Mac Mahon być nadanym stanowisko urzędowe, aby mogła występować podczas urzędowych uroczystości. Sprawa ta poruszona została znowu przy niedawnym pobycie królowej holenderskiej w Paryżu. Sam bowiem tylko marszałek Mac Mahon i królowa angielska byli na pierwszym przedstawieniu „Dziwicy orleńskiej“ w wielkiej operze. Marszałkowna na przedstawieniu nie była, bo nie wiadano, czy królowej ma ustąpić pierwszego miejsca lub nie. Pałacowi Elyzów chodzi o uregulowanie tej sprawy dla tego podobno, że na wystawę powszechną roku 1878 spodziewani są liczni goście z rodzin królewskich i książęcych.

Jeden z tutejszych korespondentów K. Öln. Ztg. donosi, jak twierdzi, z dobrego źródła, że wszystkie nowe budowle forteczne i nowe uzbrojenie całej armii ukończone będą aż do końca bież. roku. Wyznaczony w tym celu w zwykłym budżecie kredyt nie wystarczy naturalnie; potrzebne fundusze zebrano jednakowoż przez to, że pewnej części żołnierzy dawano urlopy, a zyskane przez to pieniądze obracano na roboty nadzwyczajne i uzbrojenie. Od danego dla tego czasu liczą pojedyncze kompanie tylko 20 do 25 żołnierzy.

W piątek ma być ogłoszona lista nowo mianowanych prefektów. Wedle Monitora mają pp. Durangel, dyrektor dla spraw departamentalnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, i były prefekt Lugdunum a obecny dyrektor spraw cywilnych w Algierze, także być zastąpieni innemi osobistościami.

Ścisłej się wydział, zajmujący się wystawą powszechną, postanowił polecić pełnemu na przyszłą wystawę pole marsowe i Trocadero.

Podkomisja zajmująca się śledztwem w sprawie wyboru hr. de Mun, uida się po świętach do Morbihanu i zabawi tam przez dni dziesięć.

TURCYA.

* Memorial Diplomatique ogłasza szereg dokumentów z miesiąca września 1870 r. ówczesnego posła tureckiego Khalil paszy do w. wezyra i ministra spraw zagranicznych, Aali paszy, w Carogrodzie, których powtórzeńie tem więcej jest na czasie, ile że ilustrują poniekąd politykę mocarstw i wypadki dzisiejsze w Hercegowinie.

Dziś ogłaszamy pierwsze dokumenta, odkładając następne do jutra.

Khalil Bey do wielkiego wezyra Ali paszy, ministra spraw zewnętrznych. Liczbony telegram z dnia 21 września 1870 r.

Osoba przynosząca wiadomości oddała cesarskiej ambasadzie właśnie dwa następujące dokumenta:

Kopia liczbony telegramu rosyjskiej ambasady do rosyjskiego konsula w Raguzie, datowana z Wiednia z dnia 14 września.

Boskiewicz i Micić dostarczają żądanych przedmiotów. Uwiadom pan o tem księcia Mikołaja. Przyspiesz pan uzbrojenie i mustrę.

Kopia liczbony telegramu rosyjskiego konsula w Dubrowniku do p. Nowikowa z dnia 8/20 września.

Książę Mikołaj jest bardzo wdzięcznym. Arsenali w Czerniowcach są zapelnione, ludność pełna entuzjazmu oczekuje z niecierpliwością rozkazu. Zapelniają podwoje i mirditajskimi naczelnikami. Chrześcijanie w Popowie i Sutorynie zdemoralizowani skutkiem uciśku ze strony Turków. Niepodobniestwem jest w obecnej chwili tureckiej dostarczyć im bronii.

Khalil Bey do w. wezyra Ali paszy, ministra spraw zewnętrznych w Carogrodzie. (Poufnie.) Dan 23 września 1870 r.

między niemi równowagę. Poeci mieli prawo i musieli bijać po idealnych sferach, wykryli tam idealni spożyty, ale przyjmując od nich z wdzięcznością tę zdobycz, nie powinniśmy zapominać, że do dopięcia tego idealnego celu potrzeba zmysłu praktycznego, potrzeby oświaty i zasobów materialnych, rozwoju nauki, handlu, przemysłu, co wszystko usilna jeno i wytrwała może dać praca.

We Francji wprost odwrotnie mają się rzeczy. Dzięki kosmopolityzmowi stępiła i obumarała uczucie narodowe do tego stopnia, że pod oczyma zwycięskiego nieprzyjaciela mogła wybuchnąć wojna domowa! Przyczyną kłgsk Francji to — zdaniem prelegenta — nie potęga Prus, nie demoralizacya zaszczonej przez drugie cesarstwo, nie lekkomyślność wrodzona galickiemu plemieniu, lecz ten kosmopolityzm, ta mniemana humanitarność, to przesadne z sąsiadami braterstwo, to stawianie stronnictwa po nad ojczyznę. To odbierało siły i chęć oporu, to i dziś jeszcze pomimo tak bolesnych doświadczeń utrudnia odrodzenie Francji, w której, zdaniem p. G., stronnictwo będzie ustępowało usteru nie tyle nienawidzi wroga ojczyzny, ile raczej panującą dawniej partją, mającą być powodem kłgsk. Daby też prelegent Francuzom wręczyć przeciwną jak Polakom radę, wołałby do nich: „Rozbudźcie patryotyzm, stwórcie ideał, a to dopiero, to jedynie pozwoli wam wiać odwet, odwet przy wrodzonej nam wytrwałości niechybny.“ Brak ideału, brak mistycyzmu a nawet wiary jest straszną chorobą Francji; gdyby Francuzi stali się przywiązani do ojczyzny a Polacy, nie przestając zresztą być wiernymi sobie, przejęli francuzki zmysł praktyczny i realny, należałoby tysiąc jak najlepiej o przyszłości obu narodów. W razie przeciwnym bezdena otchłaz otwiera się przed jędnym i drugim narodem; świat miałby straszną i nęcającą przykłąd, jaki los czeka duszę bez ciała: Polskę i ciało bez duszy: Francją...

Staraliśmy się streścić wiernie piękny odczyt p. Gasztowa a nawet własnie jego posługiwaliśmy się słowami, o ile pozwalały nam na to dorywcze notaty, podczas samęjże prelekcyi robione. Niedostateczność tego materiału uniemożliwiła nam — jak się spodziewamy — w obec szanownego prelegenta, jeśli może tu lub owdzie nie powiodło się nam uchwycić i uwydatnić dostatecznej myśli jego. Dla szerszej publiczności niech szczerze nasze przyznanie się do niedokładności będzie zachętą do poznania — skoro to stanie się możliwym — samęjże rozprawy p. G., napisanej zresztą językiem czystym i poprawnym, który, nie tracąc polskiej jedności, umiał przejąć francuzką lekkość i elegancyę.

Paryż, 3 kwietnia 1876.

Berlin, 13 kwietnia. Młaka pasenna nr. 00 — nr. 0 27.00-26.00, nr. 0 i 1 25.50-24.00; rżana nr. 0 22.50-22.00, nr. 0 i 1 21.00-19.50 m.

Berlin, 12 kwietnia. (Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.) Pasenica loco trzyma się. Termina stale i wyżej. Wyprzedzająco 13.000 otr. — Cena wyp. 189 m. per 1000 kilogr. Loco 180-220 m. wedle gat. kółta marhijka — m. z kolei p. kółta (oszerwona) na ten miesiąc — — — — —, cena przec. — — — — —, pl. na kwiecień-maj 198.5-199 pl., maj-czerwiec 200-201 plac, czerwiec-lipiec 204.5-205 plac, lipiec-sierpień 208 — plac, sierpień-wrzesień — marek pl., wrzesień-październik 209.5-210 plac.

Zyto loco mały handel. — Termina wyżej. Wyprzedzająco — — — — —, Cena wypowiedz. — — — — —, mar. per 1000 kilogr. Loco 152-165 marek wedle gatunku, krajowe 161-165 marek z kolei pl., ord. krajowe — mar. z kolei pl., polskie 157-159 — marek z kolei plac, — rosyjskie 152-156 marek z kolei plac, na ten miesiąc — — — — —, Cena przec. — — — — —, pl. na kwiecień-maj 198.5-199 pl., maj-czerwiec 200-201 plac, czerwiec-lipiec 204.5-205 plac, lipiec-sierpień 208 — plac, sierpień-wrzesień — marek pl., wrzesień-październik 209.5-210 plac.

Obwieszczenie.

Znajdujący się na miejskiej nieruchomości szkolnej przy Tumskiej ulicy Nr. 7 mieszkalny budynek podwójny ma celem rozstrzygnięcia by sprzedany najwięcej dającemu w terminie w

piątek 21 kwietnia

od 10 do 12 godziny z rana na miejscu, na co chce kupienia mających zapraszamy z nadmienieniem, że ostateczne warunki wyłożone są do przejrzenia na ratuszu. (1954)

Magistrat.

Obwieszczenie.

Grunta do probostwa w Sławnie należące, niespełna 400 morgów wynoszące, mają być natychmiast w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu na 12 po sobie następujących lat wydzierżawione. (1014)

Do tego został termin na

sobotę 22 kwietnia

o godzinie 2 z południa

w karczmie w Sławnie wyznaczonym, na który o dzierżawę ubiegających się zapraszamy.

O warunkach dzierżawy dowiedzieć się można u przewodniczącego dozoru kościoła p. Radońskiego w Głębokiem pod Kiszkowem.

Sławno, dnia 12 kwietnia 1876.

Dozór kościoła.

2. Katalogu 2.

Dzień Polskich

Antykwarni E. Calliera

wyszedł arkusz siódmy, i rozsyła się na żądanie franco i bezpłatnie.

Księgarnia Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu poleca: (2019)

Prawo o zarządzie

majątku kościelnego

PRZEZ PARAFIE

z 20 czerwca 1875 — objaśnione i uzupełnione

motywami i rozprawami obu izb sejmowych, systematycznie zestawione, tudzież z oświadczeniem Biskupów i tekst polski zawierające. Cena 5 Marek.

Kapelusze piłśniowe i jedwabne

parasoliki i parasole

kufry podróżne i dery podróżne

jako też wszystkie wiedeńskie i ofen-

bachskie towary skórzanego polecia

w największym wyborze po jak najtańszych cenach

(1542)

Walenty Russak

narożnik Rynku i Wronieckiej ulicy Nr. 91

ELIXIR

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO

COCA

P. J. BAIN

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

ENERGICZNY ŚRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄ-

CY I PORUŻAJĄCY.

Najdziałniejszy i najpewniejszy środek poprawiający

wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia

wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do dzia-

łania tonicznego. Działa szybko i pewno w ostatecznym

położeniu, upodabniając do leku w trawieniu, bla-

dacz i wynudzeniu.

W PARYŻU u P. E. FOURNIER et Co, ulica

d'Anjou-Saint-Henri, 56; w Warszawie, w składach materiałów aptecznych PP.

Mrozowski i Gallego; w Łowiczu, w aptece P. Mikolajczyka; w Krakowie, w apte-

kach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu, w aptece P. Dra Makiewiczicza.

WINO